

**Wychodzi dwa razy dziennie**  
z wyjątkiem niedziel  
cena o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.  
Prenumerata we Lwowie:  
miesięcznie 1 zł. — ct.  
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „  
Prenumerata na prowincyi:  
miesięcznie 1 zł. 10 ct.  
kwartalnie 3 „ 30 „  
z dwukrotną wysyłką  
miesięcznie 1 zł. 35 ct.  
kwartalnie 4 „ — „

# SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech wynosi: miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
w innych krajach 2 „ — „  
**Ogłoszenia**  
(Inowaty)  
za jeden wiersz pięcioliniowy albo jego równoważnik 40 ct.  
**Numer pojedynczy:**  
We Lwowie: Na Prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 8 „  
Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu r. 402.

## Kornel Ujejski.

Cholera 6 w, 19 września (w południe). Kornel Ujejski zakończył życie w domu swego syna w Pawlowie, dziś o godzinie 11 do dwunastej przed południem.

Kornel Ujejski, którego duch zleciał świeżo z tej ziemi, pochodził z dawnej szlacheckiej rodziny, pieczętującej się Szreniawą. Gniazdo rodzinne Ujejskich mieściło się w województwie krakowskim, skąd jedna gałąź przeniosła się następnie na Rusz Czerwoną.

Poeta przyszedł na świat w majestności swych rodziców, Bo emianach, w roku 1833. Wychowanie biegał w Bazylianów, następnie zaś uczęszczał do lwowskich, Kornel wczesnie zamakował w literaturze, poświęcając jej badaniu każdą wolną chwilę. Na wrażliwy umysł młodego chłopca musiała w wysokim stopniu wpłynąć także otoczenie. W domu pp. Ujejskich częstymi bywali gościmi pisarze tej miary, co Pol, Bielowski, Borkowski, Szajnoga, a gdy Kornel w r. 1847 wyjechał do Lwowa, nadarzyła mu się tam sposobność nawiązać bliskie stosunki z Mickiewiczem, Chopinem, Zaleskim, nadewszystko zaś ze Stowackim.

Wrociwszy do kraju w r. 1849 pojął za żonę Henrykę hr. Komorowską i poświęcił się gospodarstwu rolnemu, naprzód w Pawlowie, potem w Podlipcach, w końcu w Zubrzy, którą wydzierżawił od magistratu lwowskiego, a którą opuścił w r. 1880, aby przenieść się do Pawłowa, majątności swego syna.

Ujejski pierwszym zaraz występem na niwie poetyckiej, zd był sobie laury. I chyba nie dziwo, skoro przypominam sobie, iż tym pierwszym jego debiutem, zapisanym złotymi głóskami w rocznikach naszego piśmiennictwa były „Skargi Jeremiego“, mieszczące w sobie między innemi „Chorał“. Odtąd Ujejski przez długie czasy, coraz nowem kwiecieniem swych pieśni zasympulował ziomków. Od lat jednak już wielu umkła prawie jego lutanja; nie dla tego zapewne, jakoby sił jej zabrakło, jeno ponieważ spełniła swoje zaniecie. Tak jest w istocie; Ujejski, jak niewiele poetów, mógł sobie powiedzieć, umierając, iż cel w zupełności osiągnął. Gdy przyszła chwila stosowna, stanął przed narodem, rozpalil go, umocnił, wskazał drogi, jakimi kroczyć należy. Taką była jego misja w naszej literaturze i w naszej historii; wywiązawszy się z niej w sposób godny mistrza, ustąpił z widowni, podobny do Cyneasta, usuwającego się po walce w zacisze wiejskiej sadyby.

Gdyby Kornel Ujejski był poetą, w znaczeniu, jakie zwykle przywiązujemy do tego pojęcia, byłby niezawodnie dalej tworzył z tem samym nasileniem, co u zenitu swego rozwoju. Ale u niego artysta, sztuka była jedynie służką wyższych celów, a nie celem w sobie.

W Ujejskim mieliśmy typ poetę proroka. Czyż dziwo, że kiedy prorok spełnił swe zadanie, umilkł i poeta, że wielki rzeźbiarz zapomniał o swym sztandarze i wspaniałym posągami, jatic jej brakowało, wołał skruszyć raczej dłuto, niż zostać zwykłym kamieniarzem.

Poetycką działalność Ujejskiego można podzielić na trzy okresy, granicami ich są lata 1846 i 1863.

Do roku 1846, poeta próbuje niesmiało swojej liry, nie ma jeszcze dość ufności we własne siły. Z tego okresu pochodzą „Pieśni Salomona“, parafraza „Pieśni nad pieśniami“, „Ekklezjasty“, „Kwiaty bez woni“ i „Zwiewy liście“, zebrane i wydane dopiero w latach 1848 i 1849, ale pisane dawniej.

W „Pieśniach Salomona“ nie widać jeszcze duszy poetki, „Kwiaty bez woni“ takich jak „Maraton“ lub „Zwiewy liście“ takich, jak „Danki“, tętni już właściwa poecie energia stylu, budzi się w nim już przeczuć roli, którą ma niebawem odegrać. Niedługo rok 1846 z krwawym dramatycznym rzezi i zatrząsł duszą młodzieńca, który już trzymał palce na głęsi Jeremiasza. Młody Ujejski zaczął wówczas cierpieć i wrażeń, przez które nie przechodził jego wielcy poprzednicy, dla których wyrazu nie zastawili w swej poezji. Obraz, przedstawiający uczucia poety w pierwszej chwili po krwawym wypadku, jest pełnym siły, a zarazem wybitnie malująco, ognisty temperament poety. Kiedy ogół szlachecki na wieść o strasznych zajściach przywalał był grozą i zdziwieniem z przerażenia.

Jeremiemu krew wrzaca skoczyla do skroni, I miałem, że miecz dzierży archanioła w dłoni I okiem iskier pełnem spojrzal po narodzie, I miałem, że w nim duszę odbija, jak w wodzie. A przy drogach jak stare pochylone stopy Sterczeli ludzie — spojrzal im w twarz — żywe!

czysty, błagalny, przeciągły głos dzwoni we wszystkich sercach polskich Ostatnia strofa hymnu streszcza rycerski charakter całej późniejszej poezji Ujejskiego:  
I z Archaniołem Twoim na czele  
Pójdziemy potem na wielki bój,  
I na drgającym szatanie ciecie  
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!

Rok 1848, budząc w całej Europie liberalne i narodowe nadzieje ludów, wywołał z głęsi Jeremiego nową pieśń: „Krzyż i miecz“, która była jakby rozwinięciem ostatniej strofy Chorału. Pod względem głębokiej wiary w lepszą przyszłość i siły wyrażenia, pieśń ta prześciga jeszcze Chorał. Każda strofa kończy się jakby podwojnym ciężem miecza.

Nadzieje zawiodły, nastała długoletnia ciżba; poeta zawiesił głęsi Jeremiasza. W ciszy i ukojeniu talent jego dojrzewał i w parę lat potem (1852) ukazały się jego „Melodye biblijne“, owoc wyczytania się w Biblię. Poeta głęboko wnikał w ducha starego za konu. Nie trzeba jednak myśleć, żeby te „Melodye“ były tylko artystycznym odwarzaniem Starego Testamentu. I one miały podkład patriotyczny; w losach narodu wybranego poeta widział podobieństwo do losu Polaków i ta analogia ciągnęła go ku obecnemu tematowi; czuć też ją wszędzie w „Melodyach biblijnych“. W tym samym roku, w którym one wyszły, urodziła się perła drobna, ale cudownie piękna, „Zawiana chata“ z nią zaś w rycerzu obudziła się tu po raz pierwszy ciekawy wyraz miłości dla „Zawianej chaty“, dla ludu, a zarazem przeczuć, że tam trzeba szukać rozwiązania przyszłości.

Odtąd struna miłości dla ludu coraz częściej ożywa się w poezji Ujejskiej. Słychać ją i w „Pogrzebie Koscuszki“ (1853) i w wierszu „Do młodego poety“, i w dobrze znanym, a tak przejmującym wrywkę „Za służbę“ (1856), i w „Błoniach medycznych“ (1857), gdzie poeta całą radzieję przyszłości pokładła w ludzie, — i wreszcie przy harmonijny obrazie lirycznym p. t.: „W ciszy“ (1857) gdzie niłość poety do ludu rozszerza się do umiłowania całej natury.

Natchnienie spływało na poetę i inną jeszcze drogą. Do tego okresu twórczości Ujejskiego, o którym mowa, należą także i owe, dobrze znane, a powszechnie wielbione, jedyne w swoim rodzaju „Tłumaczenia Szopena“. Znać na nich rękę mistrza, czuć w nich natchnienie, choć czuć zarazem, że zaczerpnięte ono z muzyki, nie bezpośrednio z życia.

Ale i w tych czasach oręż Jeremiego nie próżnował, tylko że na inuim, niż dotąd, polu. Wmierzył on piósek w trzech artykułach „Dziennika Literackiego“, w trzy różne roczki, za ktorými dostrzegł trzy całkowicie różne grzechy narodowe. Pierwszą tarczą było Album wileńskie, ofiarowane przez wileńskich literatów cesarzowi Aleksandrowi II, w liberalnych początkach jego panowania (1858) w ktorém to Album następną Mikolaję Wielbioną był jako „budownik Królestwa Bożego“. Drugą tarczą należała do właściciela Brzeżan, który pozwolił, by kaplicę Sieniawskich, wynajęto na skład wódki żydom, by trumny bohaterów porzobiano i zrabowano, a kości ich porozrucano. Trzecią tarczą była poezja Wincentego Pola, ktoręgo Ujejski oskarżał, że zaparł się kapłańskiego postannictwa poety i stał się chwałcą narowów szlacheckich. W całej prozie polskiej mało jest rzeczy, któreby pod względem siły wyrażenia mogły dorównać „Listom z pod Lwowa“, jak je zatyłował poeta.

Zbliżenie się roku 1863 powitał Ujejski z deką, bo jeszcze w 1860 roku, „Marszem polskim“. Tak samo „ramię w ramię“ wyzwał „herbówch, izraelskich, siermiężnych“, a nawet „połepionych przez naród“, ktorzy teraz mieli sposobność „chrzestem krwi zmnyć plamy swoje“. Ale od tej chwili aż do wybuchu powstania i przez cały ciąg powstania, a więc przez trzy, cztery lata nie słychać grzmiejącej pobudki poety. Cios straszny, uderzając w rycerską duszę jego, nie zdruzgotał jej, tylko zatrząsł wszystkimi jej strunami. Było to jakby uderzenie topora w harfę, która pod tym ciosem, wydała krzyk krótki, a straszny, krzyk rozpaczliwego oporu. Tym krzykiem była „Ostatnia strofa“, napisana 1864 r., a umieszczona na końcu wydania poezji Ujejskiego z r. 1863.

Tak nastąpił trzeci okres „Ostatnia strofa“ nie była ostatnią, była raczej pierwszą w szeregu „wrywków, w różnych chwilach i czasach po roku 1863 pisanych“, które poeta nazwał „drugą częścią Skarg Jeremiego“ i które wydane zostały w zbiorze jego poezji (Przemysł. Nakładem Jelenia i Langa 1893). Jest ich niewiele, ale są między niemi rzeczy wysokiej piękności i niełatwej wagi dla historii ducha poety. Niektóre z nich, wiążą się z sobą w jedną całość, w jeden dramat duchowy. Poeta, to lew ranny, co ukrywa się w jaskini. Chce tam umrzeć „Skłębiony w pokutnym dole“, „zesztyniał na gład“. Przecierpiwszy wszystkie bóle „od rozpacz do pogardy“, chce skonać w tej ciszy kamiennej. Tymczasem te wszystkie głosy, które z deką, ze światła dochodzą do jaskini lwa, drażnią i krwawią kamieniejące jego rany. Nie dają mi umrzeć spokojnie? Więc dobrze, więc lew im ryknął raz jeszcze

czystej poezji, „postanki świata i życia“, swojej „starej matki“, aby go broniła od pokus pychy i ulżyła gorczyży.

Filozofia, która nie mówi o ideale, nie może rozjaśnić nocy zwątpienia, otaczającej poetę. On jak dziecko szuka „cieplej ręki ojca“ idzie „szukać Boga“, I oto w (IV) wrywku jest wspaniały, przejmujący do głębi hymn do Boga. Poeta, krocząc w ciemnościach, wyciąga do niego ręce, wołając:  
Jękiem Ciebie wyszukam, zdobędę Cię płaczem!  
I zdobyma, zdobyma tę pewność, że On, ktoręgo „każde nazwanie poniży“ slyszy i ten jego głos.

Tym peanem otuchy zakończył Jeremi swą działalność poetycką.

W r. 1893 cały naród święcił uroczyste 70-ty rocznicę urodzin Jeremiego. Poeta czerstwy jeszcze, po raz ostatni zetknął się wówczas z społeczeństwem, dla ktoręgo wyspiewał swą duszę. Niebawem potem zaczął nielomagać Starca opuszczać coraz bardziej siły, pomimo troskliwej opieki rodziny i lekarzy.

Śmierć przyszła, jak pocieszycielka po rozpaczliwych, długich dniach dogorywania i jakby balsam dobroczynny na ciężkich cierpieniach ktorých los nie oszczędził starcowi.

Z powodu zgonu sp. Kornela Ujejskiego powiewają żałobne flagi z gmachów: zakładu narodowego im. Ossolińskich, Ratusza i z balkonów Koła lit. artystycznego.

Z Koła literacko-artystycznego i Zakładu narod. im. Ossolińskich wysłane zostały do Pawłowa telegramy kondolenyjne na ręce p. Romana Ujejskiego, syna poety.

Prezydent miasta dr. Matachowski zwołał na na dziś lub jutro posiedzenie Rady celem omówienia udziału reprezentacji w pogrzebie narodowe wieszczą.

## VI. Zjazd delegatów

rusko-ukraińskiej, radykalnej partii.

W sali „Domu robotniczego“ rozpoczął wczoraj obrady swoje VI zjazd delegatów rusko-ukraińskiej, radykalnej partii w Galicyi. W jeździe wzięli udział około stu uczestników, włościan i inteligencji, przybyłych do Lwowa z wszystkich prawie stron wschodniej Galicyi.

Zebrał się zajął dr. Iwan Franko, witaając zebranych i przedstawiając ważność kwestyi, mających być treścią obrad zjazdu, poczem udzielił głosu tow. Witekowi, który postawił wniosek, ażeby na przewodniczących obrad powołać dr. I. Franko, postę Stefana Nowakowskiego i dr. S. Danilowicza. Wniosek ten uchwalono. Na zastępców przewodniczących powołano Borodajkiewicza, Sandulaka i Dunkę, sekretarzami obrano Lwa Baczyńskiego, Kamńskiego i Witeka. Następnie wybrano członków do komisji legitymacyjnej i organizacyjnej.

Tow. Hankiewicz powitał zebranych imieniem partii socjalno-demokratycznej.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Puszczelono delegatów zdawać sprawę z postępu roboty radykalnej partii w ich powiatach. Wybory do Rady państwa i nauczycielów rządowych stanowili główną os wszystkich prawie przemówień. We wszystkich tych powiatach: zbarraskim, przemyskim, żółkiewskim, tarnopolskim, horodnieńskim, kołomyjskim i drohobyczkim — ruch radykalny się wzmacnia i z każdym dniem obejmuje coraz to szersze masy. Sprawozdania te przyjmowało zebranie z zadowoleniem okrzykami: sławno, pognijmy działalnosc wrogich ruchow radykalnym elementow. Niektóre sprawozdania zaprawione były nawet humorem, jak np. sprawozdanie Atanasa Mielnika z drohobyczkiego, który wybory do Rady gminnej, Rady powiatowej, Sejmu i Rady państwa stopniowo kwalifikował jako: „bulbę“, „pieczonką“, „kluski“, „pierogi“ z masłem i pieczoną kurkę. Komisarzy, zjadłszy pierogi i kurkę — zabierają się jeszcze do „bulb“ i „kluszek“.

Na popołudniowym zebraniu składano w dalszej części sprawozdania z pow. tłumackiego, rawskiego, podhajckiego i kossowskiego. W sprawozdaniu z ostatniego powiatu podnosił z naciskiem dr. Danilowicz, że „roboty“ radykalna postępuje tam słabo, szczególniej z tego względu, że mało ludzi umie tam czytać.

Następnie zabrał głos członek centralnego zarządu p. Witek i w dłuższym przemówieniu zastanawiał się nad dzielnością radykalnej partii. „W całej wschodniej Galicyi, od Sanu po Zbaraz — rozlega się nazwa: radykalna partya. To nie jest partya kilku ludzi, to nie partya Franki lub Pawlika, ale partya wielka, mająca ludzi karnych i silnie zorganizowanych, ktorzy wiedzą, czego żądają i do czego zmierzają. Pod jej wpływem Rus — uposledzona stała się żywym organizmem“. Mowca zastanawia się nad pytaniem, dlaczego towarzysze garną się do tej partii i daje odpowiedź: „bo to nie partya Romanczuka lub moskalofilow, ale ciało wielkie, mające wyższe ideały, bo to partya, która chętnie staje do wspólnej walki, nie lęka się kryminałów w ani śmierci“. Mowca cieszy się, że te kryminały przestały być wylęczonym przywilejem Franki i Pawlika, ale stały się ogólną własnością. Dalej zaznaczył, że współdziałal radykalnej partii w strajkach robotniczych i podniósł potrzebę łączenia się z robotnikami, „bo w tem zwycięstwo radykalnej partii“.

Na tem wyczerpano pierwszy punkt porządku dziennego. Przewodniczący dr. Franko podziękował delegatom za złożone sprawozdania i dodał do siebie, że głównym propagatorem radykalnej pracy były nadużycia władz i żandarmow, wzniósł więc okrzyk: „Niech żyją nasi wrogowie!“ — ktorzy obecni chórem powtórzyli.

Nastąpił referat tow. Baczyńskiego o temat podziału Galicyi na dwie części: wschodnio-ruską i zachodnio-polską.

Długi czas wikał się referat w labiryncie najrozmaitszych kwestyi, zanim doszedł do właściwego sedna rzeczy, stosunków polsko-ruskich w Galicyi. Zdaniem jego „na każdym polu masa faktów świadczy o poniżeniu i pogardzie narodowości ruskiej, przez szlachecko-burzoząjny sfery polskie. Rusini są ekonomicznie i politycznie uposledzeni. Sejm galicyjski nosi charakter czysto polski. Proteguje się wszystko, co nosi imię polskie, gniotąc wszystko, co jest ruskiem. Na poparcie polskiej literatury i sztuki, nawet na poparcie polskich manifestacyi idą pieniądze — dla Rusinow zaś nie ma nic. Rusini we wschodniej Galicyi zdani są na łaskę i niechęć Polakow“. Mowca domaga się więc „podziału Galicyi na wschodnią i zachodnią, bo podział ten zwiększy energię i poczucie samodzielności w narodzie i podniesie go ekonomicznie.“

Nad referatem tym wywylała się obszerna dyskusya.

Michał Nowakowski przedstawiał uposledzenie Galicyi wschodniej przed zachodnią.

Dr. Danilowicz zaznaczył, że radykalna partya nie stawia bezwzględnie sprawy podziału Galicyi, ale ją tylko porusza. Podział taki byłby zbawiennym ze względu na to, że wschodnia Galicya stałaby się wówczas ogniskiem narodowej oświaty i narodowego ruskiego życia. Uchwała jednak nie dopnie się tego celu. Partya radykalna musi stanąć na stanowisku partii socjalnej, domagać się powszechnego prawa głosowania, bo bez niego podziału nikt nie dokona.

Następny mowca Witek, stawia i niósł ażeby sprawy podziału Galicyi nie uchwalano jako takiej, ale jako przedmiot, że: zjazd jest za tem, by każda narodowość miała swoje prawa i że z żądaniem podziału Galicyi złączona jest myśl o swobodnej Ukrainie.

W przemówieniu dra Trylowskiego kryła się bezimienna apologia dra Franki, z powodu czynionych mu zarzutow, jakoby niezbyt szczerze pracował dla Rusi.

Dr. Franko, zdawszy na chwilę przewodnictwo postęwi Nowakowskiemu, zabrał głos w sprawie artykułu, pomieszczonego o nim onegdaj w Kurjerze Lwowskim. Ostatni organ przypomniał czer wczorajszego zjazdu, że przed dziesięciu laty dr. Franko był przeciwnym podziałowi Galicyi.

Mowca przyznał, że dawniej rzeczywiście miał takie przekonania, lecz z biegiem czasu i zmieniających się okoliczności zmienił pod tym względem swe zapatrywania. Mówiąc o „gospodarce“ Polakow w Galicyi wschodniej, dr. Franko wyraził się, że robiono tu sztucznie emigracyę po to, ażeby na opustoszałych gruntach osadzić Mazurów.

Referent Baczyński postawił wreszcie rezolucyę, ażeby, celem wyswietlenia sprawy — wydać manifest do ruskiego ludu w Galicyi. Do opracowania takiego manifestu proponowano wybrać komisję w której skład miałby wchodzić on, jako wnioskodawca i referent, dr. Franko, Witek i Budzynowski.

Po dyskusyi, która wywylała się nad wniesioną rezolucyą, dr. Danilowicz postawił inny wniosek, a mianowicie: „Zjazd poleca radykalnym posłom ruskim do Rady państwa, ażeby tamże w sprawie podziału Galicyi stawali odpowiedzialnie wnioskami“.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek dr. Danilowicza, poczem posiedzenie odroczone do dnia dzisiejszego, na godz. 9 rano.

W podobny sposób dla polskich cyklistów wypadł następny wyścig z wyrównaniem na tandemach. Szczęś par przejechało jedną mię angielską (1609 m.). Pierwszą nagrodę wzięli Czesi, Kosina i Pisa, p. bijając Niemców, między nimi nawet Reiningera, a co gorsza, czterech Polakow: pp. Glińskiego i Barszczewskiego ze Lwowa, tudzież Bystrzanowskiego i Sadowskiego z Warszawy.

Według programu był to już bieg ostatni. Postanowiono jednak jeszcze rehabilitacyę polskich cyklistów i na tablicy zapowiedziano nadprogramowy „bieg polski“. Wiadomości że wyzytała na tablicy tylko publiczność z trybuny; reszta publiczności, nie wiedząc nie o tem, rozeszła się do domow.

Tymczasem na tor wyjechał przedstawiciel polskich cyklistów: pp. Barański i Sadowski z Warszawy, Wierzbicki z Krakowa i Mańkowski ze Lwowa. Zwyciężyła Warszawa w osobie p. Sadowskiego, po ktorym drugim był u mety Lwowianin p. Mańkowski.

Nadprogramowy ten „bieg polski“ na szarym końcu nie naprawił złego wrażenia, jakie wszyscy (z wyjątkiem niemieckich i czeskich gości) wynieśli z wyścigow „międzynarodowch“, w ktorých z wyslanikami wiedeńskich fabryk rowerow, w rodzaju Reiningera, polscy cyklisci pracowali, że nie chcieli się mierzyć, z wyjątkiem odważnych Warszawiakow. Sądymy, że lwowscy kolarze drugi raz urządzają już tylko polskie wyścigi — a wtedy, gdy Lwowianina pobije Warszawianin lub Krakowianin, czy też nad tymi odmieście zwycięstwo Lwowianin — będziemy za każdym razem jednak bili brawo.

## KRONIKA.

Na intency wyzdrowienia kardynała Sembratowicza wygłosił rabbi dr. Caro w synagodze na Starym Rynku (templu) podczas uroczystego sobotniego nabożeństwa modły białane.

Uznanie dla pracy naucejskiej. Rada miasta Leżajska nadała honorowe obywatelstwo p. Władysławowi Szelidze, w uznaniu jego zasług, położonych około podniesienia tamtejszej szkoły w czasie 15-letniego pobytu na posadzie kierownika.

Morderstwo. W Skwarzawie Nowej w powiecie żółkiewskim, zginął przed miesiącem włościanin Michał Sieniawski. Żandarmoryja znalazła dnia 14 o. m. zwłoki Sieniawskiego w lesie, porzucone w jamie i przykryte gałkami. Podejrzaui o zamordowanie Sieniawskiego Karol Chimczuk, nieślubny syn Sieniawskiego i Anna Sieniawska, żona zamordowanego, przynajmniej do zbrodni.

Ściana drewniana zajęła się wczoraj w mieszkaniu p. H. przy ul. Szkarpanej l. 7. Zawieszona straż pożarna stłumiła ogień w związku.

Bójki na noze. Rekwizytor z cyrku nazwiskiem Zygmunt Ochser, liczący lat 25, otrzymał wczoraj około 12 w nocy w walce o swą bogdanę, ciężkie pchnięcie w brzuch. Pogotowie towarzysza ratunkowego udzieliło rannemu pierwszej pomocy i polecił mu udać się do szpitala.

Drugi wypadek przebita nożem zaszedł około pół do drugiej w nocy. Ofiarą bójki i nadużycia alkoholu był słuszar Władysław Ogarek, ktoręgo opatrzyło również pogotowie towarzysza ratunkowego.

O pierwszej w południe zaś opatrzone rozwodziela chleba Jana Małańska, ktoręgo towarzysze zabawy oporzadzili w okropny sposób zadając mu kilka ran w głowę.

## Wyścigi cyklistów we Lwowie.

Międzynarodowe wyścigi cyklistow, przez lwowski Klub urzędowe wczoraj przy pięknej pogodzie na tutejszym torze, zgromadziły bardzo liczną publiczność, zarówno na trybunę, jakoteż na wszystkie miejsca dookoła toru. Wyścigom wczorajszym trzeba przyznać, że bądź co bądź były dość zajmujące, ale niestety, nie po raz pierwszy, skutkiem swego charakteru międzynarodowego stały się powodem istotnego i słusznego oburzenia ze strony naszej publiczności. Były one bowiem jedną wielką kłódką cyklistow polskich, a zwycięstwem niemieckich i czeskich — co musi być tem dla nas przykrejsze, ile że stało się na naszym torze. Czyż może być rzecz przyjemną, jeżeli do Lwowa przybywają goście — a jako takich przyjmowali wczoraj tutejsi cykliści swoich zamiejscowych kolegow — i ci goście pobijają nas na każdym kroku w naszym własnym domu... Tak zaś było właśnie wczoraj.

Rozpoczął wyścig gości, w ktorym po przedbiegach wzięło udział w biegu rozstrzygującym sześciu cyklistow nie tutejszych na rowerach: Kosina z Pragi, Reininger z Wiednia, Walzer z Wiednia, Scharrer z Pragi, St. Barański z Warszawy i Jaroż z Pragi. Po pięciu okrążeniach (2.000 m.) pierwszym był u mety Reininger, Wiedeńczyk, drugim Czech Kosina, a dopiero trzecim Warszawian Barański.

W następnym wyścigu głównym na tandemach stanęły do startu trzy pary: Piśa-Kosina (Czesi), Ortner-Larwin (Wiedeńscy) i Scharrer-Jaroż

Bo wszyscy skamieniali, nikt bolem nie wladal: Kto pod ciosem nie upadl, ten z niemocy padal! I widząc to Jeremi spojrzal strasznyim guiewem... (Stowa Jeremiego)

Ale ze wszystkich „Skarg“ najwspanialszym i najbardziej oryginalnym utworem jest ów sławny „chorał“, co stał się potem hymnem narodowym i rozległ się echem jak uro-

2 Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Józefa Piątkowskiego w gimn. I. w Przemyślu; Błażeja Gawora i Gerarda Felickiego w III gimn. w Krakowie; Tadeusza Drobnickiego w gimn. św. Anny w Krakowie; Jana Koczwara w gimn. w Wadowicach; dr. Jerzego Żulawskiego w gimn. w Jasle; Jana Alojzego Schadena w szkole realnej we Lwowie; Wiktora Adama Szelągowskiego. Józefa Sroczyńskiego i J. Zaluskiego w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

3. Przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Bronisława Starzeckiego z Jarosławia do III gimn. we Lwowie; Antoniego Olszaka z gimn. w Tarnopolu do gimn. w Złoczowie; Bogdana Hoffa z gimn. w Kolomyi do szkoły realnej w Krakowie; Adama Celaka ze szkoły realnej we Lwowie do szkoły realnej w Tarnopolu; Adolfa Beera ze szk. real. we Lwowie do szk. real. w Tarnowie.

4. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli: Jana Wilkosza w gimn. w Nowym Sączu; Antoniego Borzemskiego w gimn. w Sanoku; Emilia Lityńskiego w gimn. w Złoczowie; Jana Kublińskiego w gimn. I. w Przemyślu; Teodora Nachera w gimnazjum w Brzeżanach.

5. Ustanowić posady nauczycieli religii jednego gr.-kat i jednego rzym. kat. w 5-klasowej szkole lud. w Słomnie do 1 lutego 1895.

6. Przekształcić 1-klasową szkołę w Horożance na 2-klasową od 1 września br.

7. Zezwolić na przekształcenie prywatnej szkoły 8-klas. żeńskiej P. Benedyktynek łac. we Lwowie na szkołę wydziałową 5-klas. żeń., połączoną pod wspólną dyrekcją z 4-klas. szkołą po spoliu.

8. Aprobować do użytku w szkołach średnich „Dr. Ludomir German i dr. Karol Petelenz, ćwiczenia niemieckie na kl. II szkół średnich. Wydanie III. Lwów 1897. Cena egzem. oprawnego 1 zlr.

### Z sali sądowej.

Echa wyborów w Wasylkowcach p. Husiatyn.

Tarnopol, 18 września (godz. 7 wieczorem). Zapadł w tej chwili wyrok w sprawie Wasylkowieckiej: Obwinieni: Michał Pietrasz, Stefan Pietrasz, Stefan Komorowski, Mikołaj Krzywy, Józef Walczyszyn oraz ks. Wład. Biliński, zostali wszyscy uwolnieni.

Zanim zapadł wyrok, z niecierpliwością oczekiwali wyniku procesu zarówno oskarżeni, jak i publiczność w audytorjum, trybunał bowiem naradzał się do godziny 4 popoł.

### Uroczystości Dąbrowskiego w Bochni.

(Własny telegram St. Pol.).

Bochnia, 19 września (wieczorem) Uroczystości z powodu setnej rocznicy utworzenia legionów polskich przez gen. J. H. Dąbrowskiego, urządzono w staraniem miasta Bochni, wypadły świetnie. Przez cały dzień sprzyjała pogoda. Około dwóch tysięcy uczestników wzięło udział w obchodzie. Zjazd Sokołów z różnych gniazd bardzo liczny, również jak wiewiśników z rozmaitych okolic.

Nabożeństwo solenne w katedrze odprawił wikary ks. Wojcik, poczem ks. Zygulski z Tarnowa wypowiedział piękne kazanie. Podczas mszy śpiewał chór miejscowy. Pamiętną tablicę poświęcił kanonik ks. Lipiński.

Po nabożeństwie odbył się poranek uroczysty w Sokole. Na program złożyły się chóry patriotyczne, przemówienie gorące p. dra Augusta Sokołowskiego z Krakowa, deklaracja stosowna pani Siemaszkowej i p. Jejedo, artystów z Krakowa, tudzież odpowiednia kantata.

Odczytano mnóstwo otrzymanych dziś telegramów gratulacyjnych z wszystkich stron.

Po południu uczestnicy zjazdu udali się do Pierzchowca, miejsca urodzenia generała Dąbrowskiego, gdzie na pomniku złożono wspaniałe wieńce: laurowy od sokolstwa polskiego, dębowy od miasta Bochni, z kwiatów polnych od włościan.

Przy składaniu wieńców mowy wygłosił: katecheta ks. Biliński o znaczeniu uroczystości, prezes komitetu urządzającego burmistrz Mał. s imieniem miasta Bochni, poseł Bojko imieniem włościan, adwokat Weisto, prezes „Sokoła” tutejszego, włościanin imieniem parafian, wreszcie poseł Winkowski. Odpiewano mazurka Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, oraz „Boże coś Polskę”.

Na uroczystości przybyli do Bochni posłowie: Bojko, Bernadzikowski, Kubik, Sokołowski i Winkowski.

Nastroj całego obchodu bardzo poważny; porządek zupełny.

### Telegramy „Słowa polskiego”.

Cieszyn, 19 września. Na dzisiejszym zebraniu przemawiali posłowie Funke, Richter i Wolff, potępiając ostre słowa rozporządzenia językowe; wzięto bardzo radykalne rezolucje. Żandarmerja uniemożliwiła odbycie zwartego pochodu uczestników wiecu na komers, podczas którego wygłaszano także mowy pełne zaciętości.

Wiedeń, 19 września. W wyścigach dziesiętnej Tokio zdobył nagrodę jubileuszową, wynoszącą 40.000 koron.

Wiedeń, 19 września. Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie szóstego zjazdu członków międzynarodowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża; uczestniczący reprezentanci Niemiec, Rosyi, Włoch, Austro-Węgier, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Hiszpanii, Danii, Holandyi, Portugalii, Japonii, niemieckiego, maltańskiego i Johanińskich związków, — oraz ministrowie Badenii, Welscherheimb, Gautsch, namiestnik Kielmannsegg i inne wybitne osobistości.

Po zgromadzeniu konferencyi przez prezydenta związkowego Franciszka Falkenhayna, arcyksiążkę Ludwikę Wiktora, w języku francuskim witał w imieniu cesarza delegatów i gości, zaznaczył wielką sympatję, jaką cesarz odczuwał dla uczestników kongresu i ich pracy — a dalej w niemieckim języku arcyksiążkę wyraził życzenia dla dalszego rozwoju wielkiego dzieła miłosierdzia, zaznaczając

przemyśle, że rządy mocarstw europejskich starają się usilnie o utrzymanie pokoju po wszechnim, ponieważ narody rozsiadane po całej kuli ziemskiej odczuwają potrzebę tego pokoju.

Wobec faktu, że w ostatnich latach zaszły zdarzenia, dowodzące koniecznej potrzeby dobrowolnej pomocy Czerwonego Krzyża, arcyksiążkę zaznaczył, że we wszystkich częściach świata — z wyjątkiem Europy — nie zupełnie wystarczała dotychczasowa opieka Czerwonego Krzyża w konfliktach, jakie zachodziły, dlatego też musiano apelować do dobrowolnej pomocy, którą wobec tego należało zorganizować.

Falkenhayn podziękował arcyksiążkę za to, że przybył i tak pięknie przemawiał, i prosił, aby arcyksiążkę zechciał złożyć u stóp tronu wyrazy wdzięczności.

Po skończeniu posiedzenia odbędzie się wieczorem galowe przedstawienie w operze.

Praga, 19 września. Narodni Listy oświadczyły, że zachowanie się Młodoczechów zrazilo katolicke stronnictwo ludowe.

Praga, 19 września. Z polecenia namiestnictwa usunęto z napisu umieszczonego na restauracjach, zawierającego ostrzeżenie, że w lokalu wolno rozmawiać tylko po czesku.

Budapeszt, 19 września. Cesarz Wilhelm przybył tu rano równocześnie z arcyksiążkami Franciszkiem, Ferdynandem, Ottonem, Józefem, Józefem Augustem, oraz arcyksiężniczkami Marią Józefą, Klotyldą i Augustą. Przybyli także: minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski i sekretarz stanu Bülow, oraz świta cesarza niemieckiego.

Budapeszt, 20 września. Około 4000 socjalistycznych robotników przybyło wczoraj na zebranie do niemieckiego lasku i przegłosowało rezolucję, żądającą prawa powszechnego głosowania. Porządek niezakończony.

Berlin, 20 września. Do biura Wolffa telegrafują z Konstantynopola, iż artykuły 2 i 6 umowy preliminarnej, tej są mniej więcej treści: Grecya płaci Turcyi 4 miliony tureckich funtów. Dawniejsi wierzyciele bynajmniej nie będą pokrzywdzeni wskutek przyjętego sposobu spłacenia tego długu; w tym celu zbierze się w Atenach międzynarodowy komitet z ramienia mocarstw europejskich, który zajmie się bezwarunkową kontrolą nad dochodami państwa, mającymi pokryć pożyczkę potrzebną na zapłacenie odszkodowania wojennego. Artykuł 6 oświadcza, że skoro tylko podpisane zostaną preliminarze pokoju, zakończy się stan wojenny — a Tesalia opuszczona zostanie przez wojska tureckie w miesiąc po spełnieniu warunków zawartych w drugim artykule.

Karapanesa, 19 września. Cesarz Wilhelm zastrzeżił wspaniałego rogowca, był na nabożeństwie, spacerował po parku w towarzystwie arcyksięcia Fryderyka, wieczorem znowu polował i udał się następnie do Prokopofu, skąd na parowcu „Sofia” popłynął do Mohacza i dalej pojedzie do Budapesztu.

Rzym, 19 września. Wedle wiadomości podanej przez agencję Stefani — król podpisał dekret mianujący p. Granturo ministrem sprawiedliwości a p. Coerunchi ministrem oświaty.

Petersburg, 19 września. Para carska wyjechała z Białowieży.

Kanea, 19 września. Powstańcy spalili w wielu miejscowościach winnice i ogrody oliwne.

W okolicy miasta Apokorona przyszło do licznych starć z powstańcami; wielu poniosło śmierć.

Ateny 19 września. Najważniejszymi warunkami ułożonych już i przyjętych preliminarj pokojowych są te: Odszkodowanie wojenne wynosi 4 mil funtów tureckich. Klauzula, dotycząca kontroli greckich finansów, dotychczas ogólnikowo przyjęta, później zostanie definitywnie oznaczona. Wojsko tureckie opuści Tesalię natychmiast po oznaczeniu przez Izbę grecką źródeł finansowych, gwarantujących spłatę odszkodowania wojennego. Skoro tylko Izba zratyfikuje warunki pokoju preliminarjnego, rozpuszczeni zostaną rezerwiści armii greckiej. Tylko ci, którzy w ostatnich 2 latach wzięci byli do wojska, mają pod dowództwem generała Smoleńskiego zająć napowrót kraj tesalski.

Przytępnemu właścicieli i właścicielek zgłosiło te 40 koni. Statystycznie podług ilości koni wykazując, stado Ostoja-Ostaszewskiego zamianowało 9 koni; Hr. Oskar Potocki 5 koni; Pan Józef Krzysztofowicz, p. Jan Mazowski, p. Floryan Kozłowski i por. Edward Koller po trzy konie; hr. Józef Baworowski, por. Kundl, i p. Stanisław Ostaszewski po 2 koni, a pani Malwina Pięczykowska, hrabina Emma Żaluska, p. August Gorayski, hr. Felicyan Korytowski, p. Stanisław Pięczykowski, por. Stanisław Osieciński, p. Kazimierz Ostaszewski, hr. Stanisław Siemieński, po jednym koniu

Brak stajni hr. Jana Tarnowskiego, i p. Schindlera, tym chyba domacyca można, że konie ich obecnie biegały w Wiedniu, to samo tyczy się stajni por. Jana Fibicha, która posiada trzy konie chowu p. Feliksa Szczygłyny.

Przysłowie mówi, że bez kilku żołnierzy wojna i tak się odbędzie. Są ludzie, którzy wolałoby być ostatni między pierwszymi — *de gustibus non est disputandum*. Pomimo abstynencyi tych, bądź co bądź najsilniejszych, jak dotąd stajni, będziemy mieli na arenie konie, przedstawiające prawie wszystkie nasze lepsze stada, gdyż Chorzelewski chów reprezentuje „Wiosna”, Przewozieski pana Feliksa Szczygłyny „Toga”, Jaszczewski p. Augusta Jordan Stojewskiego „Dolar”, chów pana Kazimierza Tuzyńskiego w Skorykach „Nonsens”, „Polly”, inne zaś stada reprezentowane są przeważnie koniami, które w ich własnych kolorach biegają.

Jeżeli mam jakiś taki horoskop turfowy postawić dla amatorów gry, to muszę tu zwrócić uwagę na dotychczasową karierę przynajmniej niektórych koni.

Kto pamięta w roku zeszłym we Lwowie zwycięstwo „Huragana” pod najwyższą wagą 65 i pół kg. nad sławnym, obecnie w Austrii „Kominkiem” dalej nad „Chamem” hr. Jana Tarnowskiego i „Fornaro” hr. Oskara Potockiego, ten „Huragana” jako niebezpiecznego rywala uważać musi. „Pogoń” stada Ostoja-Ostaszewskiego, jeżeli zechce pojąć — dotąd bowiem biegał we Lwowie, Krakowie i Rymanowie cztery razy, raz tylko z areny nie uciekała — może być trudną do pobicia w biegu 3 latków o nagrodę ministeryum rolnictwa, zważywszy, że najlepszymi swoich towarzyszyw stajennych „La Marquise” i „Znicz”, w łatwy sposób raz nabiła. — „Hilaria” hr. Oskara Potockiego, wysoko urodzona półsiostroza po ojcu niepokonanej dotąd „Debutante” hr. Rotschilda, biegała w roku zeszłym w Wiedniu z niejakim powodzeniem.

W biegach z przeszłości „Nonsens” p. Stan. Pięczykowskiego, musi się liczyć z „Mia II” p. Floryana Kozłowskiego i „Broissem” rotm. Kundla, jeżeli wychowanek hr. Reya poprawił swą formę rymanowską i jest takim, jakim był dawniej, „Arrow's child” p. Józefa Krzysztofowicza jest dotąd zagadką. Itaz była lepsza, drugi raz była bitą przez gorsze; jest zawsze bardzo niebezpieczną rywalką. Aureolą sześciu wygranych na 8 biegów otoczona jest „Licho” halblutka stada Ostoja-Ostaszewskiego. Jej dalsza karyera wyścigowa zależna jest od tego, czy będzie dobrze skakała i wytrzyma dłuższy nad 2000 metrów dystans. Prawdopodobnie, sądząc z zapisów, weźmie udział w biegach z przeszłości.

Nie mniejsze szanse ma „Dollar” por. Kollera. Pobit on na wiosnę „Licho” w biegu płaskim, w Krakowie na torze międzynarodowym i przed „Bokretą” i „Virchowem”. końmi nie galicyjskimi nie ostatniej klasy. W Kozłowskiej wreszcie nabił łatwo całą stawkę vollhutów, lecz został zdyskwalifikowany.

Stawna z wyskoczenia z początku w ruchu „Wiosna”, która dwulatką znakomitą odegrała rolę, i wyrzuconą została jako 4 latka ze stajni Chorzelewskiej, jako nie do użycia, jeżeli jej kolejni nerwów znów nie rozstrzygną, wykazując klasą jako 2 latka, stoi ponad końmi, z którymi we Lwowie spotkać się może. Kto lubi wielki hazard, ten na nią piątkę postawi.

Bieg 2 latków zgromadzi samych nowicuzów, nie więc o nich nie da się powiedzieć, co najwyżej skonstatować, że w biegu przywrotnym, na arenie rymanowskiej, mały „Pan Wołodjowski” p. Jana Mazewskiego nabił ogromną ciężką „Jean-not” stada Ostoja-Ostaszewskiego, „Hanele” p. Józefa Krzysztofowicza, jest, jak opowiadają, wysoko cenioną w swej stajni. Biegi płaskie koni półkrwi, jeżeli który z uowicuzów w nich nie okaże się lepszym od tych, co dotąd biegały „Duchesse” p. Augusta Gorayskiego, sądząc z dotychczasowych rezultatów musi wygrać, chyba że „Kuglarz” p. F. Kozłowskiego zrobi niespodziankę, bijąc je wszystkie, jak to zrobił w wiosennym mecingu rymanowskim.

Tak więc, zrobiwszy przegląd szans koni, wydaje nam się, że umiarszyszymi przez to amatorów totalizatora nadzieję wielkich wygranych, natomiast nie będzie przez to może kosztownych niespodzianek. Pierwsze we Lwowie wyścigi dla koni tylko krajowych, powinny zachęcić szerszą publiczność do licznego zgromadzenia się na „torze Cetera”. Jestto przyjemność wielce ceniona, szczególnie we Francyi, a prztem jest wielkim poparciem dla towarzyszy, których celem podniesienia chowu koni. Wszystko to wzięte razem pod uwagę, skłoni może niejednego do przybycia na arenę, do czego wszystkich zamawiamy.

Zamknięte zostały mianowania do jesiennych wyścigów konnych, odbył się mających we Lwowie dnia 24 i 26 b. m., staraniem Tow. zachęty i wzaj. pomocy w chowie koni. Są one następujące:

Dzień I. 24 września.

I. Bieg The Donnerhorna płaski, A. Gorayskiego kl. ciemnog. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka po Reginald, (pół-rwi). — F.

### Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 18 września. Alpejskie Towarzystwo gornicze 135-90. Węgierskie akcje kredytowe 391-50. Akcje anglo-aust. 164-50. Akcje banku Union 295-.- Akcje kolei południowej 85-75. Losy tureckie 65-80. Akcje kolei państwowej 341-87. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 284-.- 4-procent. galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97-35. Akcje tytoniowe 159-.- Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97-.- Akcje kolei Ebnental 235-.- Akcje banku dla krajów koronnych 223-75. 4-procentowa węgierska renta złota 122-.- Akcje banku związkowego 255-.- Węgierska renta papierowa 99-55. Kredyty ziemskie 468-.- Kredyty 360-75. Rimamurania 261-.- Rubel pap. er. 1-27-50. Uspokobienie spokojne.

### Sport. — Hodowla koni.

#### Wyścigi konne we Lwowie

24 i 26 września.

Z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy wyniku mianowań do wyścigów, które odbędą się w piątek i niedzielę. Kto śledził tegoroczne wyścigi w Galicyi, musiał skonstatować, że przeważna ilość współuczestniczących koni była zagraniczną, niepokój więc, jak mianowania do wyścigów, wyłączenie dla galicyjskich koni, liczebnie wypadną, miał swe uzasadnienie.

Dotąd w bieżącym roku biegało na torach Austrii 51 koni galicyjskich. Liczba, jak na kraj, w którym chów koni jest powszechny, smiesznie mała. Obecne mianowania wykazują 40 koni, zgłoszonych do biegów, a między tymi 16 zupełnie świeżych, które na publicznej arenie jeszcze nie występowały. Rezultat więc mianowań można nazwać świetnym, a w każdym razie wykazuje, że bez koni zagranicznych wyścigi we Lwowie mają

Kozłowskiego wał. kaszt. 3 l. „Kuglarz” po The Donnerhorn od Fatma po Panek (pkr.). — J. Mazewskiego og. gn. 3 l. „Kryżak” po Blankenesse od Salichy po His-Majesty (pkr.). — Stada Ostoja-Ostaszewski, kl. kaszt. 4 l. „Licho” po The Donnerhorn od Dyesa po Justis od Kisbor (pkr.). — Tegoż wał. krgn. 3 l. „Skrzetuski” po The Donnerhorn od Harmonie po Justis od Kisbor (pkr.). — Tegoż og. kary 3 l. „Hamilkar” po Arpad II od Damnta po Indulo (pkr.). — Podp. Stan. Osiecińskiego, wał. kaszt. 3 l. „Budrys I.” po The Donnerhorn od La Beauté po Selodo (pkr.). — Stan. Ostaszewskiego, kl. krgn. 5 l. „Letare” po The Donnerhorn od Memento mori po Selodo (pkr.). — Rotm. Wł. Kundla, kl. krgn. 4 l. „Presque pur sang” po Fitz Pascha (półkrwi).

II. Bieg dwulatków. F. Kozłowskiego, kl. kaszt. „Wrózka” po The Donnerhorn od Fatma po Panek (pkr.). — J. Mazewskiego, ogier kaszt. „Pan Wołodjowski” po Blankenesse od Salichy po His Majesty (pkr.). — Stada Ostoja-Ostaszewski, kl. kaszt. „I can not” po The Donnerhorn od Landa po Lara — Tegoż og. kaszt. „Lord Budrys II” po The Donnerhorn od La Beauté po Selodo (pkr.). — Hr. Stan. Siemieńskiego og. krgn. „Chorazy” po Belwether od Hoffendich po Buccanero. — Hr. Oskara Potockiego, kl. kaszt. „Miss Trefly” po Zsupan od Fire fly. — I. Krzysztofowicza, kl. kaszt. „Hanele” po Fitz Pascha od Occasion.

III. Bieg II. klasy sprzedaży przychowku stadni. A. Gorayskiego, kl. ciemnog. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka (pkr.). — F. Kozłowskiego, wał. kaszt. 3 l. „Kuglarz” po The Donnerhorn od Fatma (pkr.). — J. Mazewskiego, og. gn. 3 l. „Kryżak” po Blankenesse od Salichy (pkr.). — Stada Ostoja-Ostaszewski, wał. ciemnog. 3 l. „Skrzetuski” po The Donnerhorn od Harmonie (pkr.). — Tegoż 3 l. wał. kaszt. „Pajac” po The Donnerhorn od Ferga po Indulo (półkrwi).

IV. Nagroda pań. A. Gorayskiego klacz ciemnog. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka (pkr.). — J. Mazewskiego kl. gn. 3 l. „Guldia” po Blankenesse od Mala Mania po Rodolph's Day — Hr. Emmy Żaluskiej kl. kaszt. 5 l. „La Marquise” po The Donnerhorn od Kladun. — Stan. Ostaszewskiego kl. kaszt. 3 l. „Wait for me” po The Donnerhorn od Sancta po Lora. — Stanisł Ostoja-Ostaszewski og. gn. 4 l. „Znicz” po The Donnerhorn od Ronella po Przedwisi. — Rotm. Wład. Kundla kl. kaszt. 4 l. „Pasque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Hr. Osk. Potockiego kl. kaszt. 4 l. „Hilaria” po Zsupan od Romaszówka. — Józ. Krzysztofowicza og. krgn. 5 l. „Huragan” po Pfeil od Parforce — Tegoż kl. gn. 5 l. „Arrow's-child” po Pfeil od Wie wau.

V. Bieg z plotami króla Agisa II. A. Gorayskiego kl. gn. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka (pkr.). — Stan. Ostaszewskiego kl. krgn. 5 l. „Letare” po The Donnerhorn od Memento mori (pkr.). — Stada Ostoja-Ostaszewski, og. kaszt. 4 l. „Fojtes” po The Donnerhorn od Ferga po Indulo (pkr.). — Kazim Ostaszewskiego kl. kaszt. 5 l. „Wiosna” po Biro od Osiecz po Talisman — Rotm. Wład. Kundla kl. krgn. 4 l. „Presque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Tegoż wał. kaszt. peluol „Broisiz” po Oroszwar od Protekcy — Hr. Osk. Potockiego og. kaszt. 4 l. „Junak” po Zsupan od Borzobohata. — Józ. Krzysztofowicza og. krgn. 5 l. „Huragan” po Pfeil od Parforce. — Tegoż kl. gn. 5 l. „Arrow's-child” po Pfeil od Wie wau. — Malw. Pięczykowskiej kl. krgn. 5 l. „Polly” po Gonzalo od Niniche.

VI. Bieg z przeszkodami koni wierzchowych. Hr. F. Korytowskiego wał. gn. 5 l. „Y. Bellwether” po Belwether od klaczy po Sygnal (pkr.). — F. Kozłowskiego kl. gn. 6 l. „Mia II.” po Corsar od Mia po Selodo (pkr.). — Stada Ostoja Ostaszewski kl. kaszt. 4 l. „Licho” po The Donnerhorn od Dyras (pkr.). — Rotm. Wł. Kundla kl. krgn. 4 l. „Piesque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Stan. Pięczykowskiego, wał. gn. peluol. „Nonsens” po Gonzalo (pkr.). — Hr. Józefa Baworowskiego, og. kaszt. 5 l. „Paz” po Kaiser (pkr.). — Por. Edw. Kollera, kl. kaszt. 4 l. „Kania” po The Donnerhorn (pkr.). — Tegoż og. kaszt. 5 l. „Atezz” po The Donnerhorn (pkr.).

Dzień II. 26 września.

I. Bieg zachęty. A. Gorayskiego klacz ciemnog. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka (pkr.). — F. Kozłowskiego, wał. kaszt. 3 l. „Kuglarz” po The Donnerhorn od Fatma (pkr.). — J. Mazewskiego og. gn. 3 l. „Kryżak” po Blankenesse od Salichy (pkr.). — Por. Stan. Osiecińskiego wał. kaszt. 3 l. „Budrys I.” po The Donnerhorn od La Beauté (pkr.). — Stada Ostoja Ostaszewski, kl. kaszt. 4 l. „Licho” po The Donnerhorn od Dyras (pkr.). — Tegoż wał. krgn. 3 l. „Skrzetuski” po The Donnerhorn od Harmonie (pkr.). — Stan. Ostaszewskiego kl. krgn. 5 l. „Letare” po The Donnerhorn od Memento mori (pkr.). — Rotm. Wład. Kundla kl. krgn. 4 l. „Presque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Hr. Józ. Baworowskiego og. kary 3 l. po „Morisco”.

II. Nagroda ministeryum rolnictwa. A. Gorayskiego kl. ciemnog. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka (pkr.). — Stada Ostoja Ostaszewski, kl. kaszt. 3 l. „Pogoń” po The Donnerhorn od Peronella. — Stan. Ostaszewskiego kl. kaszt. 3 l. „Wait for me” po The Donnerhorn od Landa po Lora. — Hr. Osk. Potockiego kl. krgn. 3 l. „Dola” po Blass od Preciosa. — Tegoż kl. gn. 3 l. „Toga” po Gannnersbury od Tosca.

III. Wielki bieg z plotami. F. Kozłowskiego, kl. gn. 6 l. „Mia II.” po Corsar od Mia (pkr.). — Hr. F. Korytowskiego, wał. gn. 5 l. „Y. Bellwether” po Belwether (pkr.). — St. Ostaszewskiego, kl. krgn. 5 l. „Letare” po The Donnerhorn od Memento mori (pkr.). — Kazimierz Ostaszewskiego, kl. kaszt. 5 l. „Wiosna” po Biro od Osiecz. — Stada Ostoja-Ostaszewski, og. kaszt. 4 l. „Fojtes” po The Donnerhorn od Ferga (pkr.). — Rotm. Wład. Kundla, kl. krgn. 4 l. „Presque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Tegoż, wał. kaszt. peluol. „Broisiz” po Oroszwar od Protekcy. — Hr. Osk. Potockiego, og. kaszt. 4 l. „Junak” po Zsupan od Borzobohata. — Józ. Krzysztofowicza, og. krgn. 5 l. „Huragan” po Pfeil od Parforce. — Tegoż, kl. gn. 5 l. „Arrow's-child” po Pfeil od Wie wau. — Malw. Pięczykowskiej kl. krgn. 5 l. „Polly” po Gonzalo od Niniche (pkr.). — Stan. Pięczykowskiego wał. gn. peluol. „Nonsens” po Gonzalo (pkr.). — Hr. Józefa Baworowskiego, og. kaszt. 5 l. „Paz” po Kaiser (półkrwi). — Por. Edward Kollera, ogier gn. 4 letni „Dollar” po Balhit od Dolly.

IV. Mały bieg z przeszkodami (steeple chase). F. Kozłowskiego kl. gn. 6 l. „Mia II.” po

Corsar od Mia, (pkr.). — Hr. F. Korytowskiego wał. gn. 5 l. „Y. Bellwether” po Bellwether (pkr.). Stan. Ostaszewskiego kl. krgn. 5 l. „Letare” po The Donnerhorn od Memento mori (półkrwi). — Kaz. Ostaszewskiego kl. kaszt. 5 l. „Wiosna” po Biro od Osiecz. — Rotm. Wład. Kundla kl. krgn. 4 l. „Presque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Tegoż wał. kaszt. peluol. „Broisiz” po Oroszwar od Protekcy. — Hr. Osk. Potockiego og. kaszt. 4 l. „Junak” po Zsupan od Borzobohata. — Józ. Krzysztofowicza, kl. gn. 5 l. „Arrow's child” po Pfeil od Wie wau. — Tegoż og. krgn. 5 l. „Huragan” po Pfeil od Parforce. — Malw. Pięczykowskiej kl. krgn. 5 l. „Polly” po Gonzalo od Niniche (pkr.). — Stan. Pięczykowskiego wał. gn. peluol. „Nonsens” po Gonzalo (pkr.). — Por. Edw. Kollera, og. kaszt. 5 l. „Atezz” po The Donnerhorn (pkr.). — Tegoż kl. kaszt. 4 l. „Kania” po The Donnerhorn (pkr.). — Tegoż og. gn. 4 l. „Dollar” po Balhit od Dolly.

V. Nagroda rymanowskiego zakładu kąpielowego. Hr. Emmy Żaluskiej, kl. kaszt. 5 l. „La Marquise” po The Donnerhorn od Khedive. — A. Gorayskiego, kl. ciemnog. 3 l. „Duchesse” po Balhit od Dumka (pkr.). — J. Mazewskiego, kl. gn. 3 l. „Guldia” po Blankenesse od Mala Mania. — Stada Ostoja Ostaszewski, og. gn. 4 l. „Znicz” po The Donnerhorn od Peronella. — Tegoż kl. kaszt. 3 l. „Pogoń” po The Donnerhorn od Peronella. — Stan. Ostaszewskiego kl. kaszt. 3 l. „Wait for me” po The Donnerhorn od Landa. — Rotm. Wład. Kundla, kl. krgn. 4 l. „Presque pur sang” po Fitz Pascha (pkr.). — Hr. Osk. Potockiego, kl. gn. 3 l. „Toga” po Gannnersbury od Tosca. — Tegoż kl. krgn. 3 l. „Dola” po Blass od Preciosa.

VI. Bieg koni pobitych

### Wzmianki.

Konie polskich hodowców w Wiedniu w ostatnich dniach ewokowickie lepsze miały powodzenie. Dnia 15 b. m. we środę „Margosza” p. Władysława Schindlera zdobyła nagrodę w Handicapie (2,400 m), pobitw swych współzawodników „Gidę” Ferdinandyego i „Agę” Uechtritz. W innym biegu „Et caetera steeple chase” znany „Kominiek” nadpor. Janoty Bzowskiego pozyskał 4,000 koron. Jechał na nim dżokej Geoghegan. Współzawodnikami „Kominika” byli „Avisto II.” i Drehera „Blitz”.

Za to nie powodziło się koniom p. Jana Reszkego.

Dwa z nich biegały w ten wtorek na torze Freudenau — i nie zdobyły laurów... W biegu Handicap (o 2,400 koron) „Webberina” była tylko drugą, pobita przez „Dunę”. Wahrmana; w innym biegu „Etruria” pozostała na szarym koniu, bez miejsca.

Wyścigi jesienne w Moskwie odbywają się już od dni kilkunastu Bierze w nich udział zaledwo kilka koni ze stajen polskich hodowców p. Ludwika Grabowskiego, Dorozynskiego i Skarzyńskiego, oraz hr. A. Potockiego, ale bez wielkiego powodzenia. Dotąd zdobyły nagrody: „Teretina” Dorozynskiego i Skarzyńskiego oraz „Tremanto” hr. Potockiego.

Polska fabryka bielek p. A. Szabelskiego w Chicago zgorszała przed parą tygodniami. Szkoda dochoziła do 5000 dolarów.

Wielkie wyciż kłusaków. W Baden przedstawiając się na rok przyszły znakomicie. Stowarzyszenie wyciżów kłusaków proponuje na same międzynarodowe biegi sumę 41 000 koron. Z tego przypada na nagrodę Championship 14 000, na bieg Matadorów 10 000 koron, na biegunie Matadorów 6000 i na Handi-Cap 5000 koron. Oprócz tego dla koni krajowych jedną z głównych nagród będzie jubileuszowa w sumie 10 000 koron.

Takio, znany koń wyścigowy austriacki, uda się obecnie do Anglii Prawdopodobnie weźmie tam udział w biegu Cambridgehire.

Wielki wiedeński Handicap” rozebrany został na torze Freudenau, pod Wiedniem, we środę ubiegłego tygodnia. Meta 1.600 metrów. Nagrody wynosiły 15 000, 1000 i 400 koron. Niespodziewanie zwyciężył w tym biegu 4-letni ogier hr. Henckela „Czigany legeny”. Wyścig ten prowadził początkowo znany trzylatek Wahmana „Pauvret”, ale przy mecie został pokonany po zawziętej walce. Trzeci przybył do mety trzylatek Blaskovitz „Kelet”.

Protin, Belgijczyk, zwycięzca w biegu o nagrodę w Wiedniu, otrzymał oprócz 10.000 koron, jeszcze wspaniałą tort, ofiarowany w tym celu przez żonę znakomitego restauratora wiedeńskiego Sachera. Tort ten ma wysokość 20 centymetrów, a w przecięciu 80 centim. Jest wspaniale wykonany z czekolady, ciasta, migdałów, jaj, cukru itd. Przdstawia on postument w formie bielek, obok sztandary, wielki wieńiec laurowy i medal z napisem: 12 września 1897 r. Do skomponowania tej nagrody Protin wezwał swych kolegów. Extrablatt podał w jednym z ostatnich numerów wizerunek tortu — i jego autora, „kucharza”, który to arcydzieło skonstruował.

Zabawna wojna wolejpedową prowadzą ze sobą dwaj każdorazie metodystów w okolicy Shamokin, w Pensylwanii. Jeden z nich wykiął bieleklistów, przybywających na niedzielne nabożeństwo w stroju kolarskim i nazwał wolejpedy — „narzędziem Antychrysta”. Drugi pastor z sąsiedniej wioski, w odpowiedzi na to wezwał wszystkich kolarzy do przebywania do jego zboru w stroju, jaki im się podoba — i miał z tego powodu niezłychane liczne grono słuchaczy co niedzielę. Gdy sala pierwszego metodysty opustoszała prawie zupełnie, wzięł się na sposób nietylko pozostał okólniki, że „nawrócił się” i dopuszcza bieleklistów na swe nabożeństwa, ale nawet sam nauczył się jeździć na kole — i obok swego zboru zbudował szopy na przechowanie bieleklistów.

Balet bieleklistowy przygotowuje Cori, jeden ze znanych baletmistrzów włoskich — i wystawi w „sztukę” w jednym z teatrów w Medyolanie.

Kluby polskich cyklistów zostały założone w Detroit, w Stanie Michigan i w Milwaukee, w Stanie Wisconsin, w północnej Ameryce.

Doroczna wystawa cyklow odbędzie się jeszcze w roku bieżącym w Pałacu maclin na Polu Marsowym w Paryżu.

Odpowiedzialny Redaktor: Stanisław Kossowski

Z Drukarz. iadowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylogo.